

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Hieronima.  
Jutro: Remigiusza.  
Pojutrze: Aniołów Stróżów.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 50 zach. 5 40.  
Jutro „ „ 6 1 „ 5 38.  
Pojutrze k. „ we dnie „ 4 6.

## Najprzewielebniejszy ks. Biskup warmiński Dr. Andrzej Thiel

obchodzi w dniu dzisiejszym 50-letni jubileusz kapłański. Do rozlicznych życzeń, jakie w dniu dzisiejszym otrzyma Dostojny Jubilat, przyłączamy i my nasze skromne życzenia, prosząc Boga, aby naszego Najprzew. ks. Biskupa jeszcze w długie lata zachował ku dobru trzody Jego pasterskiej pieczy powierzonej i na pożytek Kościoła katolickiego.

Najprzew. ks. Biskup warmiński niech żyje!!

Najprzew. ks. Biskup Dr. Andrzej Thiel urodził się dnia 28 września 1826 roku w Lokau pod Zyborkiem (powiat reszelski). Po ukończonych studiach gimnazjalnych w Reszlu i Brunsbergu, gdzie zawsze jako pierwszy zasiadał, słuchał następnie teologii w Lyceum Hosianum w Brunsbergu. Dnia 30 września 1849 roku został na kapłana wyświęcony, poczem blisko rok był kapłanem w Diangowski pod Tylżą. Następnie podjął znowu studia teologiczne i słuchał na uniwersytecie wrocławskim histo-

ryi kościelnej i prawa kościelnego. Otrzymał stopień doktora teologii zajął miejsce nauczyciela przy Lyceum Hosianum w Brunsberdze, gdzie otrzymał tytuł profesora. Zmarły ks. Kardynał Kremenz, dawniejszy biskup warmiński, mianował go w roku 1873 kanonikiem przy katedrze fromborskiej, a wkrótce potem generalnym wikarym. Gdy w roku 1885 Najprzew. ks. Biskup dr. Filip Kremenz powołany został na Arcybiskupa do Kolonii, został ks. kanonik dr. Thiel przez kapitułę warmińską dnia 15 grudnia 1885 roku na Biskupa wybrany i przez królewską regencyą potwierdzony. Dnia 12 lutego 1886 roku otrzymał potwierdzenie z Rzymu i dnia 9 maja 1886 roku został w katedrze fromborskiej uroczystie intronizowany. Jubilat jest członkiem honorowym uniwersytetu w Wiedniu z powodu swego pisma o Papieżu Mikołaju VIII i posiada order orła czerwonego II klasy i królewski order korony II klasy.

## Ostatni

numer w tym kwartale, kto więc jeszcze Gazety na nowy kwartał na swej poczcie lub u listowego nie zapisał, niech to **natychmiast** uczyni.

W przyszłym kwartale drukować będziemy znowu ciekawe historyjki i powieści, a za rozwiązanie zagadek w „Gościu“ przeznaczymy od czasu do czasu nagrody w książkach. Nadto około Nowego Roku otrzyma każdy z Czytelników **bezpłatnie** Kalendarz ścienny.

Przyjaciół pisma naszego prosimy i dzisiaj, aby o szerzenie Gazety i pozyskanie nam jak największej liczby nowych Czytelników gorąco się starali. Jeszcze bardzo wielu rodaków nie ma żadnego polsko-katolickiego pisma w domu, jeszcze bardzo wielu zapisałoby sobie Gazetę, gdyby ich kto zachęcił do tego, lub im pomógł w zamówieniu Gazety na poczcie lub u listowego. Opieszałość lub nieporadność są przyczyną, że jeszcze tak mało Gazet się rozchodzi.

Każdemu gorliwemu Wiarusowi chodzić powinno o to, aby jego Gazeta jak najwięcej miała Czytelników. Teraz czas stosowny o to się starać, dla tego w jutrzejszą niedzielę każdy z naszych Czytelników niech pyta się swych znajomych, sąsiadów i przyjaciół: A masz już Gazetę na nowy kwartał! Zapisz sobie bracie koniecznie Gazetę!

Ręczymy, że niejedyn nowy pozyskany zostanie przez to Czytelnik, a im większe koło Czytelników, tem więcej bojowników za wspólną naszą sprawę: Wiare św. i język ojczysty!

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Zbrojenia na lądzie i na morzu chcą w Niemczech przyspieszyć i w tym celu podobno w porozumieniu z rządem domagają się gazety półurzędowe, aby bez względu na uchwały parlamentu niemieckiego rozpoczęto już w roku przyszłym z budową nowych statków wojennych. Gazety piszą, że statki wojenne mają być budowane z takim pospiechem, jak tylko warsztaty portowe wycołać mogą. Dzieniki wojnomysłne ostrzegają rząd, żeby tego nie czynił, bo przyszyłoby do zatargu pomiędzy nim a parlamentem.

— Niemcy w Brazylii mają szkoły własne, wspierane przez rząd niemiecki i przez „Niemieckie towarzystwo szkólne dla zagra-

nicy.“ W szkołach wywieszają portrety Bismarcka i monarchów niemieckich, wnoszą okrzyki na cześć cesarza niemieckiego i niemieckiej ojczyzny, oraz śpiewają: „Deutschland über Alles.“ Liczbę Niemców w Brazylii podają na 400 tysięcy. Gdyby rząd niemiecki pomyślał o zdobyciu Brazylii, miałby w nich silną pomoc.

— Cesarz niemiecki przybył już ze Szwecji do Gdańska i ztąd w środę wyjechał w dalszą podróż do Rominten. W Tczewie spotkał czekającą nań cesarową, następnie oboje udali się w podróż do Rominten.

— Zarząd stronnictwa socjalistycznego wydał sprawozdanie za rok 1898, z którego się dowiadujemy, że dochody wynosiły 341,000, rozchody 243,000 marek. Najwięcej, bo 53,334 marek, wydano na gazety, dalej 40,470 m. na agitacyę. »Vorwärts«, główny organ stronnictwa, miał 53,000 przedpłacicieli, a nadwyżka z jego wydawnictwa wynosiła 64,677 marek, 11,300 więcej niż w roku poprzednim. Dalej zaznacza sprawozdanie, że w ciągu całego roku skazano socjalistów na 74 lata i miesiąc więzienia; kosztów musieli zapłacić 23,251 m.

— **Czechy.** Wiadomość, że żyd Hilsner przyznał się do winy, zrobiła w całych Czechach wielkie wrażenie. Gazety żydowskie zapomniały po prostu języka w głębie i nie wiedzą, co na to odpowiedzieć. Po wyroku, skazującym Hilsnera na śmierć

przez powieszenie, zaczęły lżyć i wyzywać sędziów przysięgłych, zarzucając im, że wydali wyrok niesprawiedliwy. Sędziowie przysięgli tak się uczuli dotknięci obelgami i wyzwiskami żydowskich gazet, że chcieli im proces o obrazę wytoczyć. Tymczasem teraz spadła na nich jak grom wiadomość, że Hilsner przyznał się do winy, a mianowicie zeznał, że był z dwoma żydami w lesie, tam wskazał im Annę Hruzównę, którą zamordowali, krew z niej wytoczyli, kołeją wywieźli i użyli ją w celach rytualnych.

— **W Hiszpanii** wzburzenie nie ustaje i groźne rozruchy dość często się pojawiają. Z miasta Terrol w prowincji galicyjskiej położonego donoszą, że tamże w sobotę wieczorem rozegrały się groźne niepokoje. W zaburzeniach wzięło udział z jakie 3000 osób. Rozruchy miały charakter antykatolicki, powybijano bowiem w domu stowarzyszenia katolickiego wszystkie szyby, tak samo postąpiono sobie z teatrem miejskim. Gwardya municypalna wystąpiła przeciwko demonstrantom, lecz musiała się cofnąć. Jedenastu policyantów i kilkanaście osób cywilnych zraniono. W końcu konna żandarmerya rozproszyła wzburzone tłumy. Wzburzenie w mieście trwa dalej. Prefekt rzekł się swego urzędowania na rzecz władz wojskowych. Z jakich powodów wybuchły rozruchy, o tem gazety nie wspominają.

— **Z Hiszpanii** donoszą, iż tyfus grasujący w Madrycie zabiera codziennie około 10 ofiar. Lekarze niemieccy Frosch i Kossel przybyli tam z Oporto i badają tą chorobę.

— **Anglia** na gwałt zakupuje muły w Neapolu i na Sycylii, aby je użyć do wyprawy transwańskiej. Świeżo odplynęła też znaczna ilość wojska do Afryki, przyczem wielkie tłumy ludności żegnają ją owacyjnie. Zapal wojenny coraz bardziej się wzmacnia.

— **Amerykanie** odnieśli znow na Filipinach dotkliwą stratę. Dzielni Filipińczycy zabrali im bowiem tych dni w zatoce manilskiej łódź kanonierską „Urbaneta“ wraz z działami i amunicją, a nakoniec użyli statku do fajerwerku, gdyż spalili takowy. Dotąd nie znalazła się załoga „Urbanety“, składająca się z oficera i dziesięciu żołnierzy. Być więc może, że zabito ich lub wzięto do niewoli.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska** dyecezya. W najnowszym (wrześniowym) numerze urzędowego orędownika kościelnego, Biskupi Generalny

## Mój pierwszy pacjent.

(Dokończenie.)

Pierwszy pacjent!...

I jaki jeszcze pacjent! Boże drogi! Jak biedak, nędźnie ubrany, blade, mizerne... Mimo całej jednak niesympatycznej, a nawet wstrętnej powierzchowności, gotów byłem ująć go w ramiona i serdecznie wyściskać. Toć był to początek praktyki lekarskiej, o której od tyłu już lat marzyłem.

Gdym otworzył drzwi od salonu, biedak stał przy stole z albumami i dziennikami, przeznaczonemi dla uprzyjemnienia czasu czekającym na swą kolej pacjentom. Ujrzawszy mnie, zadrżał i jakby w omdleńniu opadł na krzesło.

Ten Walenty, pomyślałem sobie, to jednak niepoń, żeby mnie nie zawiadomić o chorym dla tego tylko, że nędźnie ubrany.

Postąpiłem kilka kroków ku stołowi i wskazując na otwarte drzwi, rzekłem głosem poważnym:

— Proszę tedy.

— Prze... prze... praszam... Bóg mi świadkiem, że tylko ostatnia nędza... mówił, jakając się chory, a podniósłszy się z krzesła, zaczął się rozglądać na wszystkie strony.

Zrozumiałem, że mam przed sobą biedaka, potrzebującego pomocy lekarskiej, za którą nie ma czem zapłacić; nie omieszkałem też zaraz uspokoić go pod tym względem.

— Proszę pana, niech się pan nie żenuje! Biednymnie tylko udzielam porady bezpłatnie, ale nawet, w razie potrzeby,

Wikaryat wymienia 20 probostw opróżnionych, które albo stale albo w obecnym przypadku sam Biskup obsadza. Zgłoszenia, jeżeli jeszcze nie nastąpiły, mają w dwóch tygodniach do Jego Biskupiej Mości być wystosowane. Są to następujące probostwa: Sw. Wojciech, Bytowo, Buczek, Chelmża, Czarnowo, Iława, Gowidłino, Grażawy, Kielbasin, W. Lenck, Łopatki, Mierzyszyn, Miłobądz, Jadamy, Niewieścino, Ostród, Sarnowo, Działdowo, w Toruniu przy kościele św. Jakóba i Topólno.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z bliska i z daleka.

\* **Olsztyn.** Przejście pod torem kolejowym w ulicy Gutzackiej wkrótce będzie urządzone. Fiskus kolejowy da na to 20 tysięcy marek, 13 tysięcy marek uchwaliło zebranie reprezentantów miejskich, tak, że całe 33 tysiące marek, jakie urządzenie to ma kosztować, są już zapewnione.

— Tutejszy wyższy wachmistrz żandarmeryi p. Lettau wybrany został komisarzem policyjnym w Tezewie.

— Nabożeństwo Różańcowe w tutejszym kościele katolickim rozpocznie się w przyszłą sobotę po południu. W niedzielę przypada odpust Różańcowy.

— Zandarm konny p. Westphal przesiedlony zostaje z dniem 1 października z Roznowa do Dywit.

— Z sądu przysięgłych. We wtorek skazany został piekarz Karól Rosenfeld z Goldapi za oszustwo i krzywoprzysięstwo na półtora roku cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata. — W środę stawał fabrykant pojazdów Ryszard Günther z Wartemborka oskarżony o krzywoprzysięstwo. Uwolniono go jednak od winy. — Wyrobnicza Anna Hallay i karczmarz Fryderyk Kraska stawali oskarżeni o cuchłość, jego żona Amalia Kraska o krzysięstwo, wszyscy z Faryn (w szczyecińskim). Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach, a skazani zostali Anna Hallay na 1 miesiąc więzienia, Fryderyk Kraska na 1 rok i 1 miesiąc, Amalia Kraska na 6 miesięcy więzienia.

— Miasto nasze, które niby już do większych miast się zalicza, odwiedzają od czasu do czasu różne duchy, niestety — nie zawsze duchy pokoju. Jeszcze rok nie minął, jak był tu pan Bovenschen, sekretarz

dając na lekarstwo. Proszę do gabinetu.

Mój pierwszy pacjent spojrział na mnie z nietajonem zdziwieniem. Uderzyła go niezawodnie moja bezinteresowność tak rzadka w dzisiejszych, zmateryalizowanych czasach. Podziękował mi słodkim uśmiechem i wszedł do gabinetu.

— Proszę usiąść — rzekłem, wskazując na krzesło. — I cóż pana boli?

Chory nie zaraz odpowiedział, miledzał chwilę, patrząc na mnie badawczo. Biedaka stanowczo zbiła z tropu moja dobroć.

— Wszystko mnie boli... to, w środku... dziś głowa strasznie mi ciężka.

Kazałem mu się rozebrać; wysłuchawszy go i opukawszy ze wszystkich stron, zapytałem:

— Nie pijesz pan przypadkiem za dużo wódki?

— Nie będę kłamał... piję.

— A dużo?

— Jak czasem. Jak się bardzo spracuję, to piję dużo.

— Czemże się pan zajmuje?

— Rzemiosłem.

— Zapewne stolarstwem?

— O, nie, ślusarstwem.

Podczas badania tego z twarzy chorego nie zniknął uśmiech. Zrazu przestraszony, ośmielił się pod wpływem mojej dobroci i współczucia i mówić zaczął coraz głośniejszym i śmielej.

Ta szczerłość, z jaką przyznał się do brzydkiego nałogu, podbiła mnie do reszty.

— Trzeba przestać pić — mówiłem najzuluszszym, na jaki się zdobyć mogłem, głosem. — Zapanuj pan nad sobą, spróbuj

hakatystów, piorunując na Polaków i katolików i wzywając do założenia tu grupy hakatystów, która dzięki Bogu, spi spokojnie, boć Polacy i tu są bez rogów, więc walczyć z nimi nie potrzeba. Zeszłego wtorku bawił znowu w naszym mieście niejakiś pan Fliedner, jak go nazywają, lub on się sam mianuje: »Ewangielizator hiszpański«, po naszymu zaś jest ten pan »luterskim księdzem«. Otóż ów ksiądz luterski bawił dłuższy czas w Hiszpanii, chcąc niby „nawracać“ katolickich Hiszpanów na luteranizm. Wiele tysięcy ich tam „nawrócił“, o tem pan „luterski ksiądz“ nie nie powiadał, ale występował i uderzał znowu w papieża, katolików itd. Pomiedzy innymi ośmielił się pan pastor powiedzieć, że katolicy nie mają żadnej pociechy ani w życiu, ani przy śmierci, bo za życia muszą ciągle chodzić za księżmi, aby ci im wszystkie Sakramenta udzielili, a przy śmierci mają jedyną nadzieję, że do czyśćca przyjdą. Gdy im tam 100 mszy nie pomoże, to trzeba drugie 100 odprawić. — W ten i podobny sposób rozwodził się pan Fliedner, wzywając do modlitwy za katolików. Po części były tylko kobiety i dzieci słuchaczami wykładu p. Fliednera, który lepiej byłby zrobił, gdyby przynajmniej w naszym mieście wybrał był sobie za temat do wykładu „walkę byków w Hiszpanii“. Może byłoby przez to więcej ludzi się zebrało, a na pewno nie zakłócałby taki wykład spokoju między obu chrześcijańskimi wyznaniem tutejszymi.

\* **Wartembork.** Małżonkowie Ossowskiej obchodzili tu uroczystość złotego wesela, z okazji czego otrzymali 30 marek podarunku cesarskiego.

\* **Lankowo.** W nocy na 26-go b. m. wybuchł ogień w Dercu. Spaliły się domy chałupnikom Meyerowi i Janowi Klein, Jakóbowi Klein dom i stodoła ze sprzętem. Wszystkie budynki zabezpieczone były w lidzperskim stowarzyszeniu od ognia.

\* **Działdowo.** We wtorek stawił się na tutejszej policji dobrowólnie mistrz krawiecki Fryderyk Lodwig z Tannensee (?) przy Dąbrównie, zeznając, że jest ściganym listami gończymi od roku zeszłego przez prokuratora w Elberfeld, za kradzież i pokaleczenie. Chciał uciec do Polski, ale mu się nie udało. Zatrzymano go tymczasem w więzieniu sądownym.

\* **Frombork.** W niedzielę, 17-go b. m. założono tu katolickie Towarzystwo robotników. Prezesem tegoż obranym został ks. prob. Kolberg, zastępcą jego ks. kap. Kaschnitz,

nie pięć tygodni, dwa, a potem przychodzi do mnie. Wybadam pana jeszcze raz i wtedy dokładniej określe przyczynę choroby. Na razie zapiszę miksturkę; zażywać ją pan będziesz dwa razy na dzień po łyżce stołowej... Pańskie nazwisko?

Pacjent bąknął coś niewyraźnie pod nosem. Napisałem receptę, wyjąłem z kieszeni rubla i podałem mu jeano i drugie.

Biedak, pod wpływem wzruszenia mruknął kilka razy oczyma, jakby powstrzymać chciał łzy cisnące mu się pod powieki, poczem zrobił ruch, jakby mnie chciał pocałować w rękę. Nie pozwoliłem naturalnie na to i podniósłszy się z krzesła, skłoniłem się lekko, dając do zrozumienia, że wizyta już skończona.

Pacjent, w niskich pokłonach cofał się ku drzwiom, które, wyszedłszy zamknął za sobą.

Po jego wyjściu puściłem wodze różnym marzeniom. Świadomość, że praktykę rozpocząłem dobrym uczynkiem, napawała mnie dumą i radością, podnosząc mnie na duchu. Ac.kolwiek pierwszy mój pacjent nietylko nie dał mi żadnego zarobku, ale nawet przyprowadził o stratę rubla, zadowolony byłem z tego dnia.

Odgłos otwierających się drzwi wyrwał mnie z zadumania. Odwróciłem głowę i ujrzałem w drzwiach gabinetu Walentego. Pijany, jak zwykle, ledwie się trzymał na nogach. Szeroko otwarte oczy patrzyły z wyrazem przestachu.

— Toć pan przecie już wyszedł! — mruknął, jakby do siebie.

— Znowu jesteś pijany! — krzyknąłem z oburzeniem w głosie. Gniewało mnie, że

sekretarzem biskupi kapelan ks. dr. Matern, kasyerem nauczyciel p. Thiel.

\* **Królewiec.** Na budowę kościoła w Piławie na ręce ks. dziekana Szadowskiego nadesłał jeden z księży warmińskich złotą tabakierkę, jaką ś. p. Biskup Andrzej Stanisław Hatten podarował Biskupowi Sufraganowi Józefowi Ambrożemu Geritzowi w dniu jego konsekracji 24 marca 1838. Po śmierci tegoż (r. 1867) kupili ją od egzekutora testamentu, ówczesnego kapelana biskupiego, teraz proboszcza w Szenbergu nad Wisłą, ks. Radtkiego, księża obecni w Tyrgarcie na obchodzie 60 rocznicy kapłaństwa ks. prob. Korczykowskiego i podarowali mu ją na pamiątkę. Spakobiercy darowali ją ks. prob. Czachowskiemu, który ś. p. ks. Korczykowskiego zapatrzył Sakramentami świętymi na drogę do wieczności. Ks. prob. Czachowski wręczył tę tabakierkę księdzu, który go na śmierć przygotował i od tegoż ostatniego właściciela ofiarowaną została na budowę kościoła w Piławie. Ks. dziekan Szadowski wzywa lubowników zabytków historycznych, żeby nabyli tę tabakierkę za znaczniejszą sumę na powyższy cel. Jeżeli się nikt nie zgłosi, zamysła ks. Sz. wyjednać od naczelnego prezesa pozwolenie na przelosowanie takowej.

\* **Lec.** W Mazuchówce i Wielkich Kozuchach zastrzelono 2 wściekle psy; na 4 kilometry w obwodzie nakazano wiązanie psów aż do 11 grudnia. — Pewien okoliczny gospodarz, cierpiący równocześnie na oczy i na nogi, pomylił się co do lekarstwa. Wskutek tego grozi mu utrata oczu. — Pewna dziewczyna wiejska ogłosiła śmierć swojej matki. Ale obecni przestraszyli się niemało, gdy się kobieta podczas amynowania podniosła i rzekła: „Czego chcecie odemnie właściwie? Dajcież mi święty spokój!“

\* **Sztum.** Okropnej zbrodni w przystępie obłędu dopuściła się 24-letnia córka sługi sądowego Sautera. Nieszczęśliwa wrzuciła troje rodzeństwa, 8-letnią siostrzyczkę Alnę i 6 i 3-letnich braci, Erycha i Krysztofa, do studni na podwórzu sądowym. Obaj chłopcy utonęli, dziewczę zdołano jeszcze żywe wyciągnąć, chociaż lekarze wątpią, czy je zdołają przy życiu utrzymać. Zabójczyni sama się oddała w ręce sprawiedliwości.

\* **Eiblag.** W Kadynach, własności cesarza niemieckiego, spalił się dom robotniczy. Ogień powstał wskutek nieostrożności. Spali-

w chwili, kiedy ja zdobyłem się na czyn tak szlachetny, on nawet nie był w stanie zapanować nad swoim namiętnością.

— Paniel... Przecie pan już wyszedł! Jakże pan może tu siedzieć!

Odwróciłem się tyłem do niego. Niezawodnie początki białej gorączki — pomyślałem i równocześnie dreszcz jakiś przeszedł moje ciało.

— Jesteś pijany... Wyśpij się!...

Walenty patrzył na mnie kilka chwil w milczeniu, poczem, obróciwszy się, i jakby pod wpływem jakiegoś nagłego postanowienia, skierował się do przedpokoju. W niespełna minutę stał znów przedemną.

— Panie konsyliarzu... nas... panie tego... okradli. Paltro i kapelusze znikły bez śladu... Wyszedłem na chwilę da kucharza z sąsiedztwa i przez ten czas, widać... ktoś się zakradł. Kiedym wracał, widzę, pan idzie w swoim paltocie i kapeluszu. Przychodzę tu, a pan siedzi i nigdzie nie wychodził, więc... ktoś nas okradł. Nie dopilnowałem, to prawda, niech mnie tylko pan konsyliarz nie podejrzewa... Choć lubię się czasem napić, od takich rzeczy niech mnie ręka Boska zachowa!

Rzuciłem się do przedpokoju. Paltota i kapelusza nie było rzeczywiście. Wróciłem do salonu i machinalnie rzuciłem okiem na stół, brakowało dwóch najpiękniejszych albumów z widokami Paryża i Londynu. Poczterwiałem ze wstydu i gniewu, rzucając pełne wyrzutu spojrzenie na Walentego.

Pocziwiec chciał zaraz pobiedz, poruścić całe miasto, nie pozwoliłem jednak robić tyle chałasu dla takiego głupstwa, zabroniłem mu nawet wspominać komu choćby słówkiem o kradzieży. Toż by to

ły się pomiędzy innymi dwa welocypedy, narzędzia rzemieślnicze, i inne przedmioty.

\* **Z Kartuzkiego.** Sprzęt zboża jest tu zadawalający, za to sprzęt kartofli i buraków zapowiada się licho, a to z powodu wczesnych mrozów i długotrwałej posuchy podczas lata. Stan zdrowotności u bydła jest dobry. Obecnie zaozują siewy, lecz siew żyta jeszcze daleko jest w polu i potrzeba ciepłej jesieni, aby siewy zimowe dostatecznie mogły się rozwinąć.

\* **Z Kwidzyńskiego.** Chałupnikowi Szczepańskiemu w Ferdinandshoehe (?) spaliła się stodoła z wszystkimi zapasami paszy i zboża. S. miał zabezpieczoną tylko stodołę i to bardzo nisko.

\* **Susz.** Palacza Emila Hoffmanna skazała izba karna za dwużeństwo na 9 miesięcy więzienia. Pierwsza jego żona wniosła o rozwód, ponieważ H. dostał się za jakieś przestępstwo do domu karnego. Czuliż małż. zaś nie czekając wyroku, ożenił się po raz wtóry.

\* **Swiecie.** W przeszłą sobotę skradziono 60 marek z kasy cukiernikowi K.; podejrzenie padło na służącą E. Remus, która zaczęła naraz wydawać znaczne sumy pieniędzy. Po szczegółowej rewizji wykazało się, że podejrzenie było słusznem; R. przyznała się też do wszystkiego i wskazała nawet miejsce w piwnicy, gdzie schowała pieniądze skradzione. Złodziejkę aresztowano bezzwłocznie. — W tych dniach przejechał pociąg wieczorny, idący do Chojnic, komornika Gustawa Knoppa. Powracał on w stanie pijanym z jakiejś zabawy w Falkenhorst (?) torem kolejowym do Lianana. Koła odcięły mu głowę, rękę i złamały krzyż pacierzowy. Nieszczęśliwy pozostawił żonę z 6 dziećmi.

\* **Tezew.** W niedzielę, 10-go b. m. został robotnik K. z Polski Kongresowej na szosie przy Gnojewie przez dwóch ludzi napadnięty, którzy mu grozili rewolwerem i nożem. Zabrali mu 6 marek z kieszeni i uciekli. W przeszłą niedzielę 24-go b. m. poszkodowany bawił tu i spostrzegł na ulicy jednego z rabusiów. Chwycił go i trzymał tak długo, aż policyant posądzonego aresztował i do więzienia sądowego odstawił.

\* **Gdańsk.** Poza Langfurem wyskoczył z pociągu jakiś chłopak, którego za nożownictwo uwięziono i do tutejszego więzienia odstawić miano. Pomimo, że niebawem pociąg stanął, nie można go było znaleźć. — 31 let-

było śmiechu w całym miasteczku. Wzięto by mnie na języki i musiałbym znieść więcej, jak to wszystko było warte.

I mieliby słusność. Bo czyż można z taką namiętnością oczekiwać pierwszego pacjenta, aby wziąć za niego pierwszego lepszego rzeźmieszka, opukiwać go, zapisać mu receptę, dać mu rubla i na dobitkę pozwolić mu się okraść?

Dziś jeszcze rumienię się na wspomnienie tego wypadku. Wstyd mi nawet było spojrzeć dnia tego w lustro: bałem się, że ujrzę w niem uśmiech politowania dla własnej głupoty. Wyobrażam sobie, jak się ten złodziej cieszył potem, pijąc na moje zdrowie! Słuszarz! A! to lotr!.. Mówił prawdę. Otwieranie cudzych zamków, to przecie słuszarstwo!..

A wiecie, czem się skończyła cała ta historia? Oto zaraz nazajutrz złodziej ten — mój pierwszy pacjent — zwrócił mi z lichwą wartość skradzionych przedmiotów. Wprawdzie nie z własnej woli, ale zwrócił.

Stało się to w następujący sposób:

Rozzuchwalony powodzeniem u mnie, wdart się tejsze nocy do mieszkania mego bogatego sąsiada. Nic wprawdzie nie ukradł, bo go przyłapali, ale nabawił takiego strachu mieszkańców, że pomoc moja okazała się konieczną. Do przestרחu dołączyły się dolegliwości, spowodowane nadmiernem użyciem lodów, owoców i wody sodowej. Słowem, że na całe trzy tygodnie miałem zapewnionych pacjentów i to nie byle jakich, nie takich, jak pierwszy.

Za rok byłem szczęśliwym narzeczoną najstarszej córki rejenta, mojej pierwszej pacjentki.

Zonę mam ładną i dobrą, a pacjentów nieraz za dużo.

ni malarz Schulz jechał koleją z Copot. Na dworcu langfurkim, w chwili kiedy pociąg już ruszył, otworzył drzwi i wypadł tak nieszczęśliwie, że mu koła lewą rękę odcięły.

\* **Gniezno.** Płaćcie szewcom, gdyż niespodzianie „przyjdzie kreska na Matyska!“ — W pewnej tutejszej restauracji siedzi sobie młodzik rezolutny, pracownik dobry, lecz płatnik kiepski i ze swobodą zapija piwko w gronie przyjaciół. Wtem do tejszej gospody wchodzi mistrz szewski, a zobaczywszy swego klienta, przystępuje do niego i mówi: „Jak to, bratku, toś ty już buty zdarł, a nie zapłaciłeś mi za nie? Proszę natychmiast je zsuwać!“ To mówiąc, bez namysłu pochwycił młodzikowi za nogi, ściągając mu buty, a zycząc „dobrej nocy“ ze swą własnością znikł z widowni, zostawiając osupiałego młodzieńszka w jak największym zakłopotaniu. Chęć nie chcąc w szkarpetkach odnaleźć on musiał — szczęściem — niedalekie pomieszkanie.

## Rozmaitości.

**Ciekawe** zbrocenia umysłu. W Tarnowie (Galicya) żyje obecnie i oddawna znany jest szewc Jaworski, który w kobiecem przebraniu przechadza się po ulicach. Policya kilkakrotnie surowo mu zakazywała noszenia stroju kobiecego i karała za to — ale to nie pomaga, bo szewc podlega dziwnemu obłędowi, na którego nie ma lekarstwa. Uroił on sobie, że żona jego, która obecnie przebywa we Lwowie, jest czarownicą, i tak go oczarowała, że doznaje wielkich kurczów reumatycznych we wszystkich członkach, ilekroć wdzieje na siebie jakąkolwiek część męskiego ubrania, kręci go wtedy „coś“ tak długo, dopóki ubrania męskiego nie zrzuci, — gdy zaś chodzi w chustce i spodnicy, czuje się zupełnie zdrowym. Dogadzając tej swej fantazyi, zapuścił nawet długi warkocz, którym starannie zdołał swą kobieco-męską głowę.

## Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 27 września.

Bydła rogatego spędzono 498 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyte starsze — m., IV kl. licho odżywione każdego wieku — m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyte starsze — m., III kl. licho odz. 47—50 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — m., II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat — m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — m., IV kl. średni odżyte krowy i jał. 51—52 m. V. kl. słabo odz. krowy i jał. 47—50 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.


Cieląt spędzono 1630 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 74—75 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 72—73 m., III kl. słabsze ssaki 68 do 70 m., IV kl. starsze słabo odz. 42—45 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1012 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 64—65 m., II kl. starsze skopy 55—59 m., III kl. średnio ożyte, skopy i owce 47—53 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 25—31 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 10129 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i kżyżowanych ras aż do 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> oku stare, a) 48—49 m. o) serniki 48; II kl. mięsiste 47—48; III kl. słabo rozwinięte e) 45—46; IV kl. stare świnie a) 43—44 marek.

## Od ekspedycyi.

(—) Do Hessler. Gazetę wysłałiśmy. Razem należy nam się 4,20 m. Pozdrowienie.

 Zebranie Towarzystwa „Zgoda“ w Olstynie odbędzie się dopiero za tydzień, to jest 8-go października po południu o 5-tej.

Zarząd.

# !Sledzie!

polecam sztukę po 3, 4 i 5 fen.  
**S. Flatow,**  
Olsztyn, ulica Prosta 23.

## Kuźnia

i statki kowalskie są do wydzie-  
rżawienia **J. Lehnardt**  
w Szombroku.

Odebrałem świeżą przesyłkę bar-  
dzo pięknych

## śledzi

i polecam sztukę po 5 fen.  
**A. Lubowski.**

Nabyłem świeżo bardzo dobry

## olej

siemienny i polecam litr po 50 fen.  
**A. Lubowski.**

Odebrałem cały wagon  
naczyni emaljowanych  
modro i bialo i polecam węborki  
do wody, dzbanki, miski, garnki  
i t. d. po jak najtańszych cenach.  
**A. Lubowski.**

### Polecam:

cukier	za funt	28 fen.
farynę	" "	27 fen.
mydło zielone	" "	17 fen.
cykoryę	" "	18 fen.

jako i wszelkie **towary kolo-  
nialne** po jak najtańszych ce-  
nach.

**S. Flatow,**  
Olsztyn, ulica Prosta 23.

Osiedliłem się w **Olsztynie**  
jako **lekarz.**

## Dr. Spiller,

**lekarz praktyczny,**

Olsztyn, rynek nr. 10.  
Przyjmuje przed południem od 9  
do 10 $\frac{1}{2}$ , po południu od 3 do 4 $\frac{1}{2}$ .

Magazyn

## trumien

i skład wypraw dla  
niebożczyków

## G. Puttlitz

ulica Gutzacka 10  
(przy moście kolejowym)  
polecą swój

### SKŁAD

składający się z przeszło  
60 sztuk  
**trumien metalowych  
i drewnianych,**  
wielkich i małych, w każ-  
dej formie i wystawie, wy-  
bite i natychmiast gotowe  
do wzięcia po cenach tak  
taniach, jak nigdzie.

Szuka się kupna lub wydzie-  
rżawienia

## karczmy.

Zgłoszenia przyjmuje eksped-  
ycya »Gazety Olsztyńskiej«.

## Moje bióro

znajduje się

## przy rynku

w domu kupca pana Juliusza Lewin.

## Adwokat Dr. Salzmänn.

## W. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie

polecą swój wielki skład towarów **kolonialnych, cygar, wina,  
palone kawy** najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach. Ku-  
pując z pierwszej ręki jestem w stanie oddawać towary taniej, niż  
gdzie indziej.

Wszelkie towary apteczne,  
ko i środki lecznicze dla bydła, koni itd., zawsze świeże i skuteczne  
mam na składzie.



## Węgrzyn.

Przez ostatni tego-  
roczny osobisty za-  
kup na Węgrzech  
u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)  
tylko dobre i bardzo korzystne,  
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse  
nr. 521. nr. 22.  
**G d a n s k.**

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu  
i araku.

## Parcelacya.

W środę, dnia 11-go października,  
przed południem o 11

sprzedany ma być w powiecie olsztyńskim, do wójta pana Erdmann  
należący

## majątek Kaltflies,

stacya pocztowa i kolejowa Gietkowo, na miejscu, bądź w całości lub  
w pojedynczych parcelach.

Majątek ten ma wielkości około 500 mórg dobrej i średnie  
ziemi, dobre budynki mieszkalne i gospodarcze, znakomity, nadkom-  
pletny inwentarz żywy i martwy i ma dalej piękne, romantyczne  
położenie. Rola i łąki są w wysokiej kulturze.

Kupno jest bardzo korzystne, gdyż parcele zdane zostaną z  
czystą hipoteką a reszta zapłaty może pozostać wiele lat na posia-  
dłości przy niskim procencie.

Zboże do zasiewu i zaprząg do obrobienia roli udzieli się ku-  
pującym wedle okoliczności bezpłatnie. Poprzednie obejrzenie celem  
obrania parceli jest dozwolone.

## S. Klakutsch

w Olsztynie.

Powóz spacerowy  
dwukonny, mało używany, ma  
tanio na sprzedaż.  
**J. Hosenberg** w Skajwotach.

## Znakomite i tanie

ą moje zawsze świeżo palone,  
wyborowe, pod gwarancją czyste

kawy,  
funt po 60, 70, 80, 90 fen., 1,00  
1,20, do 1,80 m.

Jako specjalność polecam moją  
mięszankę Guatemała,  
wyborną w smaku i wzmacniają-  
cą, funt po 1,60 i 1,20 m.

**E. Zorawski,**  
ulica Klebarska 17.

## Sprzedaż posiadłości.

Moją posiadłość w **Przykopie,**  
składającą się z 240 mórg roli, w tem  
łąki i las, chcę z wolnej ręki sprzedać  
w parcelach. Termin wyznaczony jest na  
**poniedziałek, 2-go października**  
**rano o 8-mej**

na miejscu, na który mających chęć  
kupna zaprasza

**Spiza z Przykopu.**

Wielki skład  
tapetów, rozetów

sztukowych

w najnowszych wzorach,  
Papierów do odtepiania

w różnych wzorach,  
**Krzyżów,**

także pod szkłem,  
**FIGUR SWIETYCH,**

polskich i niemieckich  
książek

do nabożeństwa,  
\* Rożancy, świec \*

blogosławieństw domowych  
wielkich i małych

obrazów,  
itd., polecam Szan. Publicz-  
ności do uwzględnienia w ra-  
zie potrzeby.

**A. Quednau,**

mistrz malarski w Olsztynie,  
ulica Tylna kościelna (Hinter-  
kirchenstrasse) 5.

## Ucznia

w naukę **piekarstwa** przyjmie

**Abraham,**

mistrz piekarski w Olsztynie,  
ulica Prosta 18.

## Sprzedaż sądowa.

Posiadłość rentowa Józefa Ja-  
galskiego z Kranau sprzedawaną  
będzie przed sądem okręgowym w  
Olsztynie dnia 23 listopada 1899  
roku w południe o 12.

## Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Jablonka odbę-  
dą się w przyszłym kwartale ter-  
miny na drzewo jak następuje: w  
środe, 11 października, w środe, 8  
listopada i w środe, 6 grudnia w  
Starej Jablonce; w środe, 20 gru-  
nia w Ostrudzie każdy rano 10tej  
przed południem. Jakie drzewo  
będzie sprzedawane, o tem będzie  
jeszcze ogłoszone.